

W przeddzień meczu z Torino trener Andreazzoli spotkał się dziś z dziennikarzami w centrum prasowym w Trigorii. Odpowiedział na pytania dotyczące jutrzejszego spotkania oraz wielu innych kwestii związanych z drużyną i nie tylko.

Czego przede wszystkim zabrakło Romie w ostatnich dwóch meczach?

AA: W ostatnich dwóch meczach... Nie można ich tak łączyć, ponieważ były zupełnie inne. W pierwszym meczu, który już analizowaliśmy, łatwo jest wskazać punkty negatywne, w tym choćby samo podejście do meczu. W drugim spotkaniu to nie jest takie proste. Przeanalizowałem ten mecz na gorąco, a teraz mogę zrobić to bardziej szczegółowo i obiektywnie. Niektórzy oskarżali Romę o zbyt małe zaangażowanie w mecz, ale moim zdaniem tak nie było. Podejście drużyny było wzorcowe, zagraliśmy świetny pierwszy kwadrans pod każdym względem. Próbowaliśmy zrobić to, co zamierzaliśmy. Czasem się udawało, a czasem nie. Częściej jednak tak niż nie. Zabrakło nam wykończenia, ale stworzyliśmy wiele ładnych akcji. Potem Lazio strzeliło nam gola i to podcięło nam trochę skrzydła, ale tylko na piętnaście minut. Potem wróciliśmy do gry i graliśmy tak, jak powinna grać drużyna goniąca wynik. Po rzucie karnym byliśmy drużyną wzorową do samego końca meczu, w czym pomogła nam trochę czerwona kartka dla rywala na 20 minut przed końcem meczu. Zagraliśmy naprawdę dobry mecz. Mogliśmy przegrać, ale mogliśmy też wygrać ten mecz. Wszystkie późniejsze analizy są oczywiście uzależnione także od tego wyniku.

Osvaldo Pana rozczarował? Spodziewał się Pan po nim więcej?

AA: Osvaldo to wielki piłkarz i jego wyniki sportowe też powinny takie być. Pozycja napastnika jest szczególna, czego dowodzi historia. Kiedy napastnik nie może znaleźć drogi do bramki, trudno mu utrzymać równowagę. Jemu się to przydarzyło. Miał także pecha, ponieważ spowodował sytuacje, które niemal zawsze były wyolbrzymiane i to na pewno mu zaszkodziło. Ale rzeczywistość, którą my dobrze znamy, nie jest taka, jak ją opisują gazety i media w ogóle. Rzeczywistość, którą znamy my w szatni, jest zupełnie inna, choć oczywiście – jak w każdej sytuacji – pewne elementy można poprawić. Przykro mi, ale nie jestem rozczarowany. Przykro mi, że nie udaje mu się osiągnąć tego, czego chce on sam i czego chce publiczność. Nie zapominajmy jednak, że jeśli spojrzymy na jego tabelę oraz na jego dokonania do grudnia, trudno było wskazać osoby niezadowolone. Nie było wtedy ludzi nastawionych przeciw Osvaldo, nie było rozczarowanych. Wszyscy byli pełni entuzjazmu. Trzeba mieć trochę pamięci. W piłce nożnej trudno jest o taką pamięć,

ale ja sądzę, że każdy, kto ma jakąś zdolność osądu, nie może szybko zapominać. Jeśli ktoś ma krótką pamięć, ponieważ nie chce pamiętać, to sytuacja jest zupełnie inna i to mnie już nie dotyczy.

Z Torino czeka was mecz niełatwy do przygotowania, ponieważ drużyna ta stawia przed rywalami trudne problemy taktyczne. Ponadto dla Romy to mecz o fundamentalnym znaczeniu i w dodatku macie 5 graczy z kartkami. Któremu z tych aspektów poświęcił Panu najwięcej czasu?

AA: Jeśli chodzi o aspekt taktyczny, to powiedział Pan pewną rzecz, o której ja mówiłem dziś rano i którą pokazałem moim piłkarzom. Na zebraniu przed treningiem zwróciliśmy uwagę na tę kwestię i zwróciłem się do graczy, mówiąc: „Torino to drużyna z określoną fizjonomią, z najbardziej dopracowaną tożsamością w całej Serie A. To zasługa piłkarzy tej drużyny, ale przede wszystkim jej trenera.” To jest problem wszystkich drużyn, które się mierzą z Torino. I problem wszystkich trenerów. My mamy naszą wizję, będziemy ją realizować, przekazaliśmy ją piłkarzom i mamy nadzieję, że uda nam się ograniczyć to, co można uznać za wyjątkowe cechy rywala, który z taktyki czyni tak istotny czynnik. Jeśli chodzi o inne czynniki, o których Pan wspomniał, to poświęciłem im mniej czasu, ale są równie ważne. Na pewno nie można o nich zapominać.

Wczoraj Zeman powiedział: „Ta drużyna nie może nie mieć dokładnie określonej tożsamości”. Dlaczego tak powiedział? Chce Pan to skomentować?

AA: Dlaczego to powiedział, powinien Pan zapytać jego. Trudno mi udzielić odpowiedzi. Nie chcę komentować tych słów.

Powiedział nam Pan, że rzeczywistość opisywana przez gazety jest inna od tego, co widzicie w szatni. A więc pytam: Czy Osvaldo dobrze czuje się w szatni Romy? Czy koledzy z szatni nie zaczynają się denerwować pewnymi jego zachowaniami?

AA: To, co wychodzi na zewnątrz, zawsze jest w pewnym stopniu zdeformowane. Jeśli ja będę wam opowiadał, że w szatni nie dzieje się nic takiego, uznacie mnie za głupka, a ja nim nie jestem, a więc nie będę nic opowiadał. W każdej sytuacji i

każdej organizacji coś się dzieje, jeśli w grę wchodzi relacje międzyludzkie. Myślę, że tak samo jest także w Twojej rodzinie, podobnie jak w mojej i każdego z tu obecnych. Naturalnie, jak w każdej rodzinie, nie opowiada się na zewnątrz o wszystkim, co się dzieje wewnątrz. Byłoby też dobrze, gdyby każdy skupił się na własnej rodzinie, a nie na ciągłym zajmowaniu się tym, co dzieje się w rodzinach innych. Ja uważam, że to podstawa dobrego wychowania. Jeśli to, co ja opowiadam o Twojej rodzinie albo o rodzinie kogoś innego, nie odpowiada nawet rzeczywistości, to sytuacja jest jeszcze poważniejsza. To są nasze sprawy, wewnętrzne sprawy grupy. My zajmujemy się odpowiednim rozwiązaniem każdej sytuacji, także tej najpoważniejszej, która „niestety” nigdy się nie wydarzyła.

Ta drużyna w ubiegłym roku wyjeżdżała na mecze wyjazdowe nawet w samym dniu meczu. tym razem decyduje się o wyjazdach nawet trzy dni wcześniej. Coś takiego nie działo się od lat. Dlaczego takich zgrupowań nie można robić w Rzymie?

AA: Dziś wieczorem jesteśmy w Turynie, jutro wieczorem też. We wtorek będziemy w Mediolanie, w środę w Mediolanie. Gdzie to trzydniowe zgrupowanie o którym mówicie? W poniedziałek będziemy w Rzymie, a we wtorek i niedzielę jesteśmy albo w Turynie, albo w Mediolanie. O powodach mógłbym nie mówić, o to są sprawy wewnętrzne, ale jednak wyjaśnię. Klub ma prawo podejmować pewne decyzje bez tłumaczenia się i nawiązywania do przeszłości. Wy zawsze od razu wszystko porównujecie z tym, jak było kiedyś, i doszukujecie się podtekstów. A tymczasem chodzi o logistykę i dobrą organizację dwóch wyjazdowych meczów w krótki czas. Chodzi o to, żeby uniknąć powrotu do Rzymu w niedzielę, treningu w poniedziałek i wyjazdu do Mediolanu, a potem powrotu z Mediolanu, ponieważ przyszłą niedzielę gramy jeszcze z Pescarą. Chcieliśmy, żeby ten podwójny wyjazd była jak najwygodniejszy, więc szukaliśmy miejsca zamieszkania w połowie drogi lub blisko Mediolanu. To nie wszystko. Ponieważ wiemy – co słusznie ciągle podkreślacie – że jesteśmy w bardzo ważnym dla nas momencie sezonu, musimy zrobić wszystko, co się tylko da, żeby wykazać jak największą efektywność. Jeśli jesteśmy za bardzo uważni, to przesadzamy. Jeśli jesteśmy za mało uważni, nic nie rozumiemy i nie potrafimy wykonywać naszej pracy. Czy nie przydało by się trochę rozsądku? Tutaj nie ma racjonalnego spojrzenia. Wszystko jest przesadzone, wszystko wyolbrzymione. Kiedy przychodziłem tutaj na początku, miałem nadzieję... Relacje są świetne, nie mogę się skarżyć i muszę wam podziękować, ale miałem nadzieję, że trochę zmieni się to pragnienie nieustannej polemiki. Okienko transferowe jest jeszcze otwarte – czy uważacie, że wśród piłkarze, trenerów, wszystkich, którzy odchodzą, i wszystkich, którzy przychodzą, nie ma nikogo, kto chce dobrze dla Romy? To niepoważne. Nie podoba mi się takie snucie przypuszczeń i takie tajne sugestie. Powiedzcie otwarcie, kto chce dobrze dla Romy, a kto chce źle. Kiedy się tu pojawiłem, prosiłem was właśnie o takie relacje. Ale nie widzę tego. Słyszę o tym ciągle. Nie czytam gazet, tylko ludzie mówią mi, o czym piszą. Robię tylko szybką prasówkę, żeby być na bieżąco. Ale chętnie bym tego nie robił. Ten sposób

postępowania nie jest właściwy, nie jest konstruktywny. A potem się pytamy, jak to jest, że Roma ma zawsze te same problemy. Może jest tak, że także tutaj kryje się problem.

Ale my nie jesteśmy tutaj dlatego, że kochamy Rome. Musimy patrzeć na nią także krytycznym wzrokiem...

AA: Jeśli ktoś pisze nieprawdę na temat postępowania mojej drużyny, to co ja mogę powiedzieć? Nie chcę powiedzieć, że źle jej życzysz, więc użyję eufemizmu i powiem, że nie życzysz jej najlepiej. Nie ma drogi pośredniej. Ja podziękowałem wam indywidualnie za waszą postawę wobec mnie, ponieważ zawsze traktowaliście mnie dobrze. Jak zresztą i ja was traktowałem. Jestem tutaj, żeby pomóc drużynie, a nie robić kariery. Zarząd mnie o to poprosił i ja chętnie to robię. 24 godziny na dobę. A więc może mi przeszkadzać wszystko to, co może przeszkadzać mojej drużynie. Jestem przeciw wszystkiemu temu, co przeszkadza drużynie, w tym przeciw zachowaniom piłkarzy, które drużynie szkodzą.

Z Luisem Enrique wyszedł na jaw problem braku osobowości w tej drużynie. Z Zemanem było tak samo. Co Pan sądzi na ten temat? Czy możliwe jest, że to jest jeden z problemów Romy?

AA: Tak, to możliwe. Ale to także naturalne na etapie budowy. Ja przypominam sobie, że zarząd – także prezes klubu – mówili mi o długoterminowych planach budowy czegoś nowego. Wszystko to wymaga czasu. My bardzo dobrze to wiemy. W piłce nożnej, nie tylko w Rzymie, ale w ogóle we Włoszech w szczególny sposób, wymaga się, żeby program trzyletni stał się programem trzymiesięcznym. Rozumiem to. Można to zrozumieć. Jaki klub nie chciałby mieć wyników od razu i to na najbardziej zadowalającym poziomie. Ale pozostaje jeszcze kwestia osobowości, która wynika z wielu czynników.

Pana zdaniem Destro i Osvaldo mogą grać razem?

AA: Destro dostosowuje się, a Osvaldo jest piłkarzem bardziej określonym.

Co Pan powie o sędziowaniu w ostatnim meczu?

AA: Ja wypowiadam się tylko o własnej postawie. O sędziach nie mówię inaczej niż pozytywnie.

Teraz Roma jest drużyną, która nie zrealizowała wyznaczonych celów. To poruszenie jest więc chyba normalne...

AA: Tak, zgadzam się.

Czy nie byłoby dobrze skupić się nie na lidze, lecz na Pucharze Włoch, który może się okazać jedynym sposobem, żeby Roma uratowała ten sezon i zagrała w europejskich pucharach, które teraz wydają się odległe o lata świetlne?

AA: Twój wstęp pokazuje, że sezon się jeszcze nie skończył. Sam to powiedziałeś. Pewne cele są jeszcze do zrealizowania. Rozumiem niezadowolenie. Wiem, że oczekiwania były inne. Ja nie jestem tutaj, żeby bronić jednej strony, ale staram się być jak najbardziej obiektywny. Nie mogę jednak zlekceważyć meczu z Torino. Trzeba go rozegrać. Także Inter chciałby mieć więcej wolnego czasu przed półfinałem, ale to niemożliwe. Nie ma więc sensu o tym mówić.

Miłość do Romy oznacza Pana zdaniem pogodzenie się z tym, że od trzech lat nie realizujemy wyznaczonych celów? Czy drużyna jest aż tak wrażliwa, że wstrząsa nią plotka o kłótni opisana przed gazety?

AA: Podkreślanie pewnych aspektów jest waszą pracą. Inaczej by nas tu nie było. Daleko mi do odbierania wam prawa do krytyki. Odnoszę się tylko do faktu wymyślania lub wyolbrzymiania pewnych sytuacji i robienia tego celowo. Także mercato nie powinno odbywać się na stronach gazet. Gdzie Pan pracuje? W radio? Jak byś pracował, gdybyś wiedział, że twoja redakcja gotowa jest kopnąć Cię w tyłek? W piłce nożnej, gdzie nie chodzi o produkcję, ale o postawę, to wszystko jest jeszcze bardziej skomplikowane. Jest więcej komponentów. To są piłkarze na poziomie, ale przy tym nieustannym gadaniu – i do tego się odnoszę, mówiąc, że ktoś nie życzy dobrze Romie – nie da się uniknąć problemów. Nie odbieram prawa do krytyki, nie mam problemu z przyznaniem racji komuś, kto krytykuje słusznie i

racjonalnie. Ale nie będę akceptował głupot.

Czy na dzień dzisiejszy znalazł Pan już kwadraturę koła czy dalej jesteśmy na placu budowy?

AA: To pytanie mi się podoba, ponieważ pozwala na samokrytykę. W czasie, który mieliśmy do dyspozycji, pracowaliśmy czasem etapami, czasem płynnie. Wynikało to z różnych powodów i czynników. Z powodu ograniczeń, jesteśmy nieco w tyle, masz rację, mamy zaległości w stosunku do tego, czego bym chciał. Jestem jednak zadowolony, ponieważ mimo upływu czasu coś udaje nam się zrobić.

Czy Nico Lopez będzie mógł zagrać? Co z Balzarettim?

AA: Lopez? Byłbym szczęśliwy, mogąc dać mu taką możliwość. To świetny chłopak, ale trzeba mu dać szansę. Zasluguje na nią tak, jak inni. Jeśli chodzi o Balzarettiego, to już o nim mówiliśmy. Nie będę powtarzał pochwał dla niego jako piłkarza i człowieka. Jako piłkarz mocno odczuł to, że musiał zagrać we wszystkich meczach Romy. Poświęcał się, był do dyspozycji, ponieważ nie było alternatywy. Był zmuszony do super pracy, pracy przesadnej, która na pewno się na nim odbiła. Teraz wraca, ale niestety w ubiegłym tygodniu miał gorączkę. Mam nadzieję, że szybko wróci do pełni sił.

Jak Pan oceni ligę włoską na tle Europy?

AA: Wystarczy zobaczyć, jak gra pięć pierwszych drużyn. Juventus rozjeżdża wszystkich w ostatnich latach, był półfinalistą Uefa i Ligi Mistrzów. Musimy o tym pamiętać.

Obrona czwórkowa była wyjątkiem na Lazio czy może pojawić się znowu? Będzie Pan planował te dwa mecze, uwzględniając także graczy zawieszonych?

AA: Uwzględniamy wszystkie czynniki. W tym tygodniu czekają nas 3 mecze. Musimy je zagrać dobrze. Wszystkie trzy. Jeśli chodzi o obronę czwórkową, to odpowiedź jest taka sama. Nie mam absolutnej swobody w wyborze, więc to jeden z czynników, które musimy uwzględnić, podejmując decyzje.

Destro jest gotowy na 90 minut?

AA: W przyszłą środę będzie miał w nogach więcej minut, niż ma dzisiaj. Uważam Destro za znaczącego gracza. Trudno po takim okresie mieć 90 minut w nogach. Jeśli będziemy go potrzebować, on na pewno spróbuje. Ale na razie mogę chyba powiedzieć, że na 90 minut jeszcze nie jest gotowy.

Rok temu zmarł Morosini. Chciałbym zapytać o Pana wspomnienie. Czy w ciągu tego roku coś się zmieniło w zakresie prewencji i wsparcia na stadionach?

AA: Na drugie pytanie nie mogę odpowiedzieć. Jeśli chodzi o Morosiniego, to od razu do głowy przychodzi mi jego rodzina. Nigdy nie poznałem go bliżej, ale z bólem wspominam moment tragedii, którą dobrze pamiętam. Staram się nie oglądać powtórek w telewizji. Widok, jak umiera człowiek, jak umiera tak młody człowiek, jest bardzo bolesny. Kiedy to się dzieje w sporcie, dramatyzm rośnie. Chciałbym serdecznie pozdrowić całą jego rodzinę. Mam nadzieję, że żyje on dalej w ich wspomnieniach.

ELENA TURRA: Roma od roku prowadzi kursy z pierwszej pomocy.

Autor: kaisa